Nr. 334. We Lwowie — Czwartek 2 Grudnia 1897. **Rok XXXVI**

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jako o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nowy gabinet.

Lwów d. 1 grudnia.

Austrya ma tedy od dziś nowy rząd. Gabinet Gautscha jest czysto urzędniczym, ale że na wyższych posadach w centralnych władzach są prawie wyłącznie Niemcy, więc tem samem jest to także gabinet czysto niemiecki.

Dokazali tedy Niemcy i tego, że się pozbyli Badeniego i zarazem urzeczywistnili swój ideał i na tym punkcie, że Austryą rządzić mają przywilej wyłącznie Niemcy.

Gabinetu Gautscha, jako mającego dłuższą przed sobą przyszłość uważać nie można. Jest on powołany do spełnienia zadań państwowych niecierpiących zwłoki, poczem będzie musiał ustąpić miejsca innemu lub też ulegnie bardzo wielkiemu przeobrażeniu.

Do zadań tych niecierpiących zwłoki należy przedewszystkiem: prowizoryum ugodowe z Węgrami i to zadanie spełni gabinet br. Gautscha albo wspólnie z parlamentem albo bez tegoż na podstawie § 14 ustawy zasadniczej, w drodze rozporządzenia cesarskiego.

Jeśli porozumienia wstępne z jednej strony z komisyą wykonawczą prawicy, z drugiej strony z klubami niemieckimi, które dotychczas obstrukcyjnie się zachowywały, doprowadzą do tego wyniku, iż możliwem będzie przeprowadzenie w Izbie ustawy o prowizoryum ugodowem, — odroczona Rada państwa zwołaną zostanie na dnie najbliższe i obrady jej potrwają dni kilkanaście, poczem zwołane zostaną sejmy.

Jeśli natomiast okazałaby się niemożność doprowadzenia do tego rodzaju porozumienia parlamentarnego, Rada państwa nie będzie wcale zwołaną, a gabinet zarządzi co potrzeba na podstawie § 14 konstytucyi.

Wdawać się dziś w proroctwa, gdy kluby parlamentarne nie określiły jeszcze swego stanowiska wobec gabinetu br. Gautscha, znaczyłoby młócić słomę. W tej chwili zaznaczyć tylko można, że prawica stanęła w zwartym szeregu — a niemieckie stronnictwa obstrukcyjne z wyjątkiem socyalnych demokratów i narodowości niemieckich (prusofilów), którzy się oświadczyli wprost przeciw Gautschowi zajęły stanowisko wyczekujące.

Parlamentarna komisya prawicy powzięła wczoraj uchwałę tej treści: „Większość, trzymając się solidarnie zasad wypowiedzianych w projekcie adresowym, postanowiła jednogłośnie w razie jakichkolwiek z nią rokowań, prowadzić je tylko przez urzędową reprezentacyę większości w myśl statutu organizacyjnego większości" (t. j. przez komitet wykonawczy)

Opozycyjne stronnictwa lewicy natomiast wydały następujący komunikat: „Na zaproszenie wiernokonstytucyjnej większej własności zebrali się na naradę reprezentanci tej grupy, następnie reprezentanci niemieckiego stronnictwa ludowego, niemieckiego stronnictwa postępowego, chrześcijańsko-socyalnego i wolnego niemieckiego zjednoczenia, aby porozumieć się nad tem, jakie stanowisko zająć mają te stronnictwa wobec nowego rządu. Zgodzono się na to, aby merytoryczne uchwały pozostały na razie w tajemnicy, i postanowiono, aby na przyszłość pomienione stronnictwa szły solidarnie, z tem zastrzeżeniem, że będą one stykały się bliżej i porozumiewały z zaprzyjaźnionemi grupami."

Z obu tych komunikatów wynika jasno, że prawica trzyma się solidarnie, ale i stronnictwa opozycyjne nie idą luzem.

* * *

Równocześnie z nominacyą nowego gabinetu ukazały się także cesarskie pisma odręczne, zwalniające dotychczasowych ministrów z ich stanowisk. Pismo cesarza do hr. Badeniego jest niezwykłym dowodem uznania i najwyższem dla niego odznaczeniem. Cesarz w niem kilkakrotnie powtarza swoją pochwałę za jego wierność, ofiarność w pracy i przywiązaniu do swej osoby a w końcu zapewnia go o swej „szczerej i niezmiennej życzliwości" O „niezwykle trudnych okolicznościach", jakie gabinet hr Badeniego miał do przezwyciężenia, wspomina monarcha w piśmie odręcznem do ministra skarbu dr. Bilińskiego. Pismo to jest równie w słowach niezwykle łaskawych wystylizowane. Ministrowie Rittner, Guttenberg, Ledebur i Glanz otrzymali order żelaznej korony pierwszej klasy (Biliński i Gleispach mają już ten order) a nadto zastrzegł sobie cesarz prawo powołania tak dr. Bilińskiego, jak i Rittnera, Guttenberga, Glanza i Gleispacha do dalszej służby państwowej. Zastrzeżenia tego nie ma tylko co do hr. Ledebura, który w służbie rządowej przedtem nie zostawał.

Badeni-Gautsch.

Półurzędowy *Fremdenblatt* w ten sposób wyjaśnia przyczynę przyjęcia przez cesarza dymisyi hr. Badeniego i określa zadania nowego gabinetu Gautscha:

„Jakżeż to poszło, iż gabinet Badeniego, który obejmując rządy pragnął doprowadzić do porozumienia pomiędzy ludami Austryi, tak dziwnie zamknął czynność swoją, że ostatecznie pośród straszliwej burzy parlamentarnej znikł z pola? Chciał przynieść spokój, a oto z gwałtownością zagrażającą wstrząśnieniem państwa szalała burza, gdy hr. Badeni w ręce cesarza swój urząd składał.

Hr. Badeni został na ministra prezydenta powołany w owej chwili wielkiego zwrotu, kiedy stara Austrya zrobiła miejsce nowej. Powódź chrześcijańsko-socyalna huczała ulicami Wiednia, ruch narodowy porwał Niemców, a piąta kurya wysłała do parlamentu namiętność, jakiej austryackie reprezentacye dotychczas nie przeczuwały. Na oko Austrya, której kierunek poruczono hr. Badeniemu, była to zawsze sobie jeszcze Austrya ubiegłych dziesięcioleci — ale pod zewnętrzną pokrywą kipiało już od dłuższego czasu życie nowe, tętniła namiętnie krew całkiem inna. Więc też niejedno obliczenie hr. Badeniego chybiło. Celem, do którego dążył, była ugoda z Węgrami; dla niej chciał on wytworzyć większość, obejmującą Niemców i Czechów. Do ubezpieczenia tego celu zmierzały rozporządzenia językowe, które w Czechach wprawdzie pożar narodowościowy zażegnały, ale natomiast pożar ten przerzucił się na inne kraje. Zamierzona większość czesko-niemiecka okazała się złudą. Innej zaś większości hr. Badeni akceptować nie chciał, i rządy stronnictw zawsze odpychał.

Ztąd poszło, że w pierwszym okresie obstrukcyi prawica dość obojętnie przypatrywała się walce, i z całą forsą wdała się w akcyę dopiero wtedy, kiedy czas wielce naglił do załatwienia prowizoryum ugodowego. Gdyby prawica, zamiast dumać nad postulatami, wcześniej była przystąpiła do akcyi, bój nie byłby rozewrzał do tego stopnia, że nareszcie wybujał w borykanie się większości z mniejszością na śmierć i życie, w które wdarły się niestety oraz potworne obyczaje wojenne. Regulaminowy wniosek Falkenhayna ze swemi straszliwemi, wedle naszych pojęć wręcz nieznośnemi następstwami, był owym grzechem większości, który się tak mściwie odbił. Od tąd już była wykluczoną możliwość załatwienia prowizoryum ugodowego na czas w drodze parlamentarnej, i hr. Badeni podał się do dymisyi. Goniąc za ugodą, a następnie za prowizoryum ugodowem, jak za majakiem, popadł hr. Badeni w sytuacye, które mu pierwej ani przez myśl przejść nie mogły, a to ponieważ nowa Austrya dopiero teraz z siłą elementarną na jaw wybuchła i postawiła przed nim problematy potencyj parlamentarnych, których dotychczas żaden jeszcze mąż stanu nie wciągał w rachubę, ale z którymi każdy na przyszłość tem skrupulatniej liczyć się będzie musiał.

Aby utorować konstytucyjne załatwienie prowizoryum ugodowego, hr. Badeni wniósł dymisyę, a troska o pomyślne uprzątnięcie tej wielkiej, całą monarchię obchodzącej sprawy skłoniła Najj. Pana do rozstania się z hr. Badenim. W ważnych bowiem, stanowczych chwilach, gdy się z szczególną szorstkością wyłonią sprawy, dotyczące monarchii i jej dobra, wznosi się korona ponad wszelkie inne względy, bacząc tylko na to, czego ów interes koniecznie wymaga.

Inne względy i wpływy nie mają dostępu do korony, a już zgoła nie wpływy ulicy. I nierozsądnie byłoby mniemać, że korona decyduje wedle innych przyczyn, niż te, które mądrze rozważony interes monarchii i państwa jako właściwe wskazuje.

Nie bez racyi tedy można już z tego wnosić o zadaniach i charakterze nowego gabinetu, którego utworzenie br. Gautschowi poruczone zostało. Ma to być gabinet, którego zadaniem jest przedewszystkiem zadość uczynić najpilniejszym, koniecznym wymogom państwa. Wedle wszystkiego, co słychać o intencyach br. Gautscha, odbije się jego kierunek i zakres zadań w jego składzie. Aby odpowiedzieć temu celowi, będzie wszystkim stronnictwom Izby posłów równie bliskim i równie dalekim. Wedle zamiarów br. Gautscha można liczyć na to, że żadno ze stronnictw politycznych słusznych objekcyj przeciw niemu nie podniesie.

Taki gabinet pracy, złożony z osób, niesplątanych z żadnym obozem, mógłby istotnie — po głębokich wstrząśnieniach politycznych, po rozburzeniu gruntu parlamentarnego aż do najskrytszych onego posad — przynieść państwu opamiętanie się i uspokojenie, jakich potrzeba do uleczenia ran, zadanych długą wojną obstrukcyjną i rozpłomienioną waśnią narodowościową. Mógłby nowy gabinet wreszcie nieszczęsne prowizoryum ugodowe przeprowadzić szczęśliwie drogą parlamentarną, gdyby mu się udało uzyskać u stronnictw Izby odpowiednie poparcie swojej misyi. Ale długi bój parlamentarny i zajścia ze schyłku roku zawaliły tor parlamentarny trudnościami, które obecnie uprzatnąć potrzeba, a uprzątnąć nie można bez przyczynienia się stronnictw. Dotychczas stały stronnictwa gotowe do boju przy pewnych postulatach, a odnosi się to mianowicie do zespolonych stronnictw obstrukcyjnych; ale także co do prowizoryum ugodowego wielce się rozchodzą zapatrywania grup poszczególnych.

Jak widzimy, nie łatwo się przebić przez te wszystkie stanowiska, i rozbrojenie staje się tem trudniejszem, im dłużej wojna trwała, im dziksze kształty i obyczaje przybierała. Gdy się nowy gabinet ukaże, i gdy się uwydatnią zapatrywania stronnictw na nową sytuacyę, dopiero wtedy będzie można zrobić sąd co do aspektów, jakie nowemu gabinetowi wróżyć można. Wtedy też łatwiej przepowiedzieć będzie można, czy gabinet — któryby w normalnym stanie rzeczy z pewną otuchą mógł wystąpić — także w dzisiejszych pogmatwanych stosunkach parlamentarnych z radosną nadzieją w przyszłość spoglądać może".

Manifest młodoczeski.

Praga d. 1 grudnia.

Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem uchwalono ogłosić następujący manifest:

„Na naród czeski znów spadł jeden z tych niespodziewanych, przerażających, politycznych przewrotów, które w ostatnich czasach już kilkakrotnie wstrząsały podstawami monarchii habsburskiej. Dawne starania naszych narodowych i politycznych przeciwników, aby historyczną reprezentacyę krajów korony czeskiej zepchnąć na podrzędne stanowisko, przemieniły się w tej chwili, w której czeskiemu językowi przyznana została część tych praw, jakie mu się od dawna już należały, w nieokrzesane gwałty, któ re skierowane wprost były przeciw podstawom naszej narodowej egzystencyi.

„Gwałty te na chwilę uzyskały pomyślny dla siebie skutek. Nie powinno to jednak zachwiać silnego stanowiska naszego narodu i nigdy go nie zachwieje, jeżeli naród czeski wierny swoim tradycyom stanowczo wytrwa przy swoim prawnopaństwowym i narodowym programie.

„W naszej politycznej historyi nadeszła krytyczna chwila. W chwili tej atoli nikt nie powinien znaleźć narodu czeskiego nieprzygotowanym lub zbitym z tropu.

„Dawna, przez wszystkich podziwiana czeska siła, która już tylokrotnie zwycięsko odparła ataki naszych przeciwników, musi uzbroić się do nowych czynów, do nowej walki i jak z jednej strony czescy posłowie, którzy są dobrze świadomi swej wielkiej odpowiedzialności, niczego nie zaniechają, co koniecznem będzie do zwycięstwa czeskiej sprawy, tak z drugiej strony musi cały naród czeski stanąć ręka w rękę do szeregu i objawić swą wolę, iż on nie dopuści do tego, aby miejsce prawa zajął gwałt, miejsce sprawiedliwości bezprawie.

„Nie wiemy, co przyniosą nam dni najbliższe i jaki będzie skutek dzisiejszego politycznego przewrotu. To jednak możemy już na przyszłość oświadczyć: W razie, jeżeli lud czeski będzie sprowokowany do nowej walki, to walkę tę przyjmie z silną wolą i nie zaniecha jej dopóty, póki w walce tej nie odniesie zwycięstwa."

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 23 listopada.

(Bunt baronów).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że instytucye publiczne angielskie ulegając prądowi czasu, stają się coraz bardziej demokratycznymi, są nawet tacy, co utrzymują, że angielska organizacya państwowa uczyniła kroki jawne ku socyalizmowi. Przyjmując tę teoryę z dobrodziejstwem inwentarza, trzeba przyznać; że w sferze towarzyskiej nie ma śladu owej demokratyzacyi. Nigdy arystokracya nie odgrywała przeważniejszej roli. Otworzyła ona wprawdzie swe salony dla plutokracyi i dla artystów, ale nie zniosło to bynajmniej jej zwierzchnictwa. Pozwala milionerom żydowskim i kolonialnym „nowym ludziom" roztaczać swój splendor dla ich ugoszczenia, pozwala artystom i inteligencyi zabawiać ich i urozmaicać monotonię życia, ale nie znaczy to bynajmniej, aby arystokracya rodowa zamierzała abdykować ze swego stanowiska towarzyskiego i z własnych przywilejów. Trzyma się w zwartych szeregach, pilnuje świętego znicza, otwiera wprawdzie ramiona dla tych wybranych jednostek, które otrzymują od korony raz po raz tytuły i dostojeństwa, ale jest to nietylko rękojmią, że nowa krew wprowadzaną bywa do pruchniejącego organizmu, ale i w przeświadczeniu nieomylnem, że ci nowo utworzeni lordowie będą równie gorliwymi strażnikami stanowiska arystokracyi, jak nimi była szlachta, sięgająca tradycyą rodzinną do wojen dwóch róż.

Nie ma powodu arystrokracya angielska ukrywać tego ducha wyłączności co ją ożywia, bo cała reszta narodu nie protestuje przeciwko niemu, albo jeżeli protestuje „in abstracto" to w praktyce kornie schyla przed nim czoło. Jak była, tak jest Anglia krajem snobizmu. Znajdować się w osobistych stosunkach z utytułowaną rodziną, podnosi we własnej opinii członka innych warstw narodu, dowiadywać się o szczegółach życia tej uprzywilejowanej mniejszości, jest niewyczerpanym przedmiotem ciekawości społecznej. Rodowody i koligacye wyższego towarzystwa znane są na pamięć u mieszczaństwa, a sprzedaż różnych „czerwonych" i „błękitnych" książek, co się tą kwestyą zajmują, świadczy, jak nie przestaje budzić interesu. Nietylko doświadczenie życiowe nie wskazuje na słabnięcie tych prądów w społeczeństwie, ale przeciwnie siła ich wzrosła. Przypisać to trzeba w znacznej przynajmniej części wpływowi Ligi Pierwiosnka, która ugrupowała około każdej znakomitszej rodziny szerokie koło klientów.

Trzeba było tymi ogólnymi rysami poprzedzić wysoce charakterystyczny fakt, który w Londynie zaprząta obecnie uwagę, a który komicznie przezwano buntem baronów. Czytelnicy wiedzą, że prastarym i istotnie narodowym tytułem w Anglii był tytuł i godność barona i że chociaż w hierarchicznej drabinie stoi on niżej od wice-hrabiów, margrabiów i książąt, to posiada takie same przywileje a w gruncie serca protestował zawsze przeciwko owym, cudzoziemskiego autoramentu, naleciałościom.

Jeżeli, bądź co bądź, baroneci angielscy korzyć się musieli przed tymi wyżej utytułowanymi, to miłość ich własna wystawianą była na daleko cięższą próbę z dołu, a mianowicie od „zwykłej" szlachty. Jak wiadomo, rząd odznacza szlachectwem osobistem mnóstwo osobistości, które w ten lub ów sposób oddały mu usługi i liczba tych nominacyi jest zawsze znaczną. Każdy uszlachcony nazywa się „sir" a jego żona „lady". Szlachecki ten tytuł

10

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

CZĘŚĆ I.

Sielanka.

(Ciąg dalszy.)

V.

Adelka zbyt dobrze znała swoją matkę, aby jej przyszło na myśl pochwalić się niespodzianem spotkaniem Gustawa, lub podzielić wrażeniami z przyjemnie spędzonego poranku. Maryan dopiero pod koniec obiadu, zwrócił się z nowiną do pana Malinieckiego.

— Zapomniałem ci powiedzieć, ojcze — wyrzekł — że Gustaw Lacki powrócił wczoraj do domu i że był u mnie dziś z rana.

— Cieszę się, iż odzyskujesz na czas jakiś dawnego towarzysza. Czy bardzo się zmienił? Lubiłem go niezmiernie, bo dzielny był chłopiec.

— Moralnie spoważniał, fizycznie zaś zmężniał i stał się przystojnym brunetem.

— Nie brunetem, lecz szatynem — wyrwało się Adelci mimowoli.

Pani Maliniecka ściągnęła brwi lekko i spojrzała uważniej na córkę.

— Albo-żeś go widziała? — zapytała.

— Byłam wtenczas z Marjanem w ogrodzie — odparła z niewinną minką, zwracając całą swą uwagę na trzymaną w ręku puszystą, jak lica jej lekko zarumienioną brzoskwinię.

— Dzielna głowa i zacne serce — mówił tymczasem pan Maliniecki — z przyjemnością go zobaczę. Czy zawsze taki niestrudzony w pracy?

— Zawsze. Po wakacyach wyjeżdża na kilka lat do Paryża, aby tam poświęcić się malarstwu, kształcąc dalej swój, jak się zdaje, pierwszorzędny talent.

— Co? przerwała pani — doprawdy, ludziom tym w głowie się przewraca. Lacki do Paryża!

Słowom jej towarzyszyło nader wymowne, wzgardliwe poruszenie ramion.

— To bardzo naturalne — przerwał jej mąż spokojnie. — Taki zdolny jak on chłopiec powinien koniecznie iść coraz wyżej.

— I jechać za granicę wtedy, gdy dla naszego syna dosyć krajowego instytutu — szydziła pani z nieukrywaną goryczą.

— Bo syn twój, mamo, inne ma cele i inne obowiązki — tłómaczył młody człowiek łagodnie. — Gustaw jedynak wolnym jest jak ptaszek, nie krępują go bowiem żadne względy, ani rodzinne, ani finansowe. Jego zadaniem jest podniecać Bożą iskrę talentu, jaką mu Opatrzność rzuciła do duszy, mojem utrzymywać wśród trudnych warunków zagon ojczysty, a szczerze mówiąc, i odbudować go po części.

Pani Laura zarumieniła się z gniewu.

— Wiem tylko — wyrzekła — iż dawniej zagranica istniała tylko dla synów rodzin arystokratycznych, a szlachcic zagonowy kontent był, gdy syn jego chodził do gimnazyum. Nikt się nie wdzierał w niczyje prawa i lepiej z tem było na świecie.

— Co do rodzin arystokratycznych — odparł Maryś poważnie — nie mogę zaprzeczyć twemu zdaniu, mamo, nie należąc bowiem do nich, ani nie znając stosunków ich dobrze, nie chcę sądu o nich wydawać. Co do Lackich jednakże, daruj, mamo, ale mylisz się najzupełniej; nie są to szaraczki nieoświecone, ze śmieszną do klejnotu szlacheckiego pretensyą, lecz obywatele tacy jak my dobrzy, lepsi nawet pojęciem obowiązków. Jeżeli zaś obszaru ziemi mniej od nas posiadają, tradycyą za to o wiele stoją wyżej.

Mówił chłodno, z zimną krwią, pokrywając wzburzenie wewnętrzne.

W spokojnem zazwyczaj oku pana radcy żywszy odbił się płomień. Patrzył na syna z upodobaniem i dumą. Szlachetny zapał chłopca budził w nim zawsze echo dawnych marzeń i porywów.

— Maryś ma racyę — wyrzekł mierzonym swym głosem — są to ludzie bardzo zacni, a syn ich ma z pewnością wybitną przyszłość przed sobą.

— Czy tak? — podjęła pani Laura drwiąco — Stary Lacki musiał widocznie głosowac za tobą na wyborach.

Na dźwięk tej gryzącej ironii, w oczach męża-automata zabłysło coś, jakby dusza zbudzona z letargu. Pani Lacka wiedziała, iż w chwilach takiej rzadkiej energii „Jean" staje się *intraitable.*

— Czy za mną głosował, nie wiem; wątpię jednak, przy lekceważeniu bowiem jakie nam okazuje, byłoby to sprzecznością niezgodną z jego charakterem. W zamian jednak jestem pewny, iż rozumem swym i charakterem zasługuje o wiele więcej niż ja na mandat wyborczy i dowód zaufania ze strony obywateli.

Pani radczyni, spostrzegłszy, iż za silnie zadrasnęła męża, postanowiła złagodzić poprzednie wrażenie.

— Skoro tak — wyrzekła — to gotowam już na ślepo uwierzyć, iż Laccy ci nieocenionymi są ludźmi.

— I nie omylisz się, bo tak jest w rzeczy samej — zakończył Maliniecki z naciskiem.

Gdy wstawano od stołu, Maryś zbliżył się do matki i całując w rękę wyrzekł z serdeczną prośbą:

— Wszak zrobisz dla mnie i przyjmiesz dziś uprzejmie Gustawa, nieprawdaż?

— Alboż nie byłam zawsze grzeczną dla niego? — zapytała.

— Być może, ale chciałbym, abyś dziś mniej chłodu okazała. Nie pokazywał się tu przez dwa lata i znów na bardzo długo wyjeżdża. Jest to jedyny mój przyjaciel, a zresztą zobaczysz, mamo, że ci się będzie podobał.

Największą słabostką w życiu pani Laury był syn jej, dlatego właśnie może, iż żadnego wpływu na niego nie miała. I obecnie więc prośba jego zwyciężyła ją chwilowo.

— Dobrze — wyrzekła z uśmiechem — skoro chcesz tego koniecznie.

Wskutek powyższej rozmowy Gustaw, zjawiwszy się wieczorem doznał nadspodziewanie miłego przyjęcia.

Pau radca na dowód, iż posiada odwagę własnych przekonań, ucałował go serdecznie; pani Laura czując na sobie spojrzenie Marysia, wyciągnęła uprzejmie rękę do przybysza, podczas zaś gdy młody chłopiec do ust ją podnosił, wyrzekła z uśmiechem, która umiała robić pociągającym:

— *Bon jour* — witam pana i bardzo się cieszę, żeś nam wrócił nareszcie. Syn mój szczerze przez te dwa lata odczuwał pańską nieobecność.

— I ja bardzo tęskniłem za rodzinnemi stronami, za wszystkiem, co mię tu wiąże — odparł z prostotą. — Ale obowiązek silniejszym był nad moje osobiste uczucia.

Pani Laura podniosła złotą lornetkę do oczu i uważniej spojrzała na mówiącego. Wysmukła postawa Gustawa bardzo się korzystnie przedstawiała w stroju wizytowym, czarne zaś jego oczy pociągały wdziękiem młodości i inteligencyą.

— Ładny chłopiec — pomyślała pani Laura — zawsze jednak na Marysiu znać lepsze urodzenie, ma więcej dystynkcyi.

Gustaw tymczasem zwrócił się z powitaniem do Adelci. Dziewczę na głęboki jego ukłon nie odpowiedziało wyciągnięciem obu rączek, jak z rana, lecz lekko tylko skinęło główką. A jednak mimo pozornego chłodu, Lackiemu piękniejszą się jeszcze zdała. W tej samej białej sukience, z bledziutką tylko różą we włosach i drugą taką samą na szyi, spokojna, o wysmukłej postaci i spuszczonych oczach, tem bardziej przypominała posąg greckiej bogini.

Rozmowa potoczyła się żywo o miejscowych stosunkach i zmianach zaszłych w okolicy, stopniowo zaś przeszła na tło ogólniejsze. Gustaw dużo umiał i dużo czytał; pan radca zaś, przy swej powierzchowności automatu przedstawiał chodzącą encyklopedyę. Od czasu zdania rządów na żonę książki były główną jego namiętnością, z Lackim przeto mieli obszerne pole do wymiany zdań i sądów. Dopóki jednak imiona Kalinki, Szujskiego, Reppla i innych potentatów wiedzy stanowiły podstawę rozmowy, dopóty trzej panowie tylko podtrzymywali takową; dopiero Gustaw spostrzegłszy marsik zniecierpliwienia na czole panny Adeli gawędkę zręcznie na lżejsze pchnął tory. Leżące na stole pisma i książki francuskie dały mu obszerne do tego pole.

— Co za szkoda — wyrzekł, dotykając okładki „Serge Panine'a" — iż taki utalentowany autor, jak Georges Ohnet, idąc za ogólnym prądem realizmu tworzy sytuacye, z których jedynem wyjściem jest śmierć haniebna, śmierć, którą własna matka zięciowi zadać musi.

— Pan czytujesz po francusku? — podjęła ze zdziwieniem pani Laura.

Maryan spojrzał z wyrzutem na matkę. Usta Lackiego, ciemnym przysłonięte wąsem, do mimowolnego złożyły się uśmiechu. Zapytanie to, ze zdumieniem w głosie wypowiedziane, wydało mu się dziwnie śmiesznem impertynenckiem zarazem.

(C. d. n.)

jest tylko osobistym i synowie tego rodzaju ludzi nie mogą rościć sobie do niego żadnych pretensyi, zostając poprostu, jak reszta śmiertelników. „Mr“ tj. mister, pan.

Otóż to, co oburzyło baronetów, jest, że ci dożywotni szlachcice, posiadający taki sam tytuł jak oni, mianowicie „sir“ uważani są błędnie przez publiczność za baronetów. Nic nie wyrówna zgrozie, jaką taka omyłka budzi w sercu potomków starożytnych rodów. Ponieważ w dodatku wielu synów osobistej szlachty przywłaszcza sobie bez najmniejszego prawa tytuł „sir“ a dawany im zrazu przez grzeczność albo przez nieświadomość, przybiera z biegiem czasu pozory prawowitości, zatem krew błękitna zawrzała w baronetach i zaprotestowali przeciwko czynionej im obrazie.

Odbyły się naprzód różne zjazdy i poufne konferencye i zdaje się, że przez długi czas obawa śmieszności powstrzymywała baronetów od przedsięwzięcia kroków prawnych, ale nakoniec „sprawiedliwość“ sprawy, za którą walczyli, przemogła ich wstydliwe wahanie się. I baroneci utworzyli komitet, któremu poruczyli obronę swych praw i przywilejów. Na prezesa komitetu wybrano Sir Lambta Lorraine, którego baronia sięga 1664 roku. Z zawodu jest on admirałem i waleczność jego na tem nowem polu działalności nie zaćmi prawdopodobnie dawniejszego. Komitet baronetów ogłosił już swe dezyderaty. Żądają naprzód, aby parlament przyznał im tytuł „Honourable Sir“ przez co różnić się będą od osobistej, dożywotniej szlachty, dalej żądają, aby wznowiony został dekret królewski z roku 1783, który nakazywał każdemu dziedzicowi baronii wylegitymować się z tytułów i kwalifikacyj. Życzą sobie następnie, aby nadane im zostały pewne oznaki zewnętrzne, po których możnaby ich rozpoznać, oraz pewien strój specyalny. Ponieważ nie oznaczyli, jakie miałyby być te insygnia, pewien dowcipniś zaproponował — bo są ludzie, co niczego uszanować nie umieją, aby obrano na nie oślą czapkę. Po śmierci baroneta te insygnia miałyby być zwrócone koronie, któraby inwestytury takiej udzielała tylko tym, którzy się do niej wylegitymują. Jest jeszcze cała serya innych żądań co do precedencyi baronetów przed młodszymi synami wyższej arystokracyi i do precedencyi przed szlachtą cudzoziemską.

Ten „bunt baronów“ sam w sobie jest niezaprzeczenie ciekawy. Udowadnia on, że duch korporacyjny nie znikł jeszcze z powierzchni Anglii, że demokratyczna równość nie przeniknęła jeszcze do rdzenia narodowego. Są społeczeństwa, gdzieby taki protest i taki plan zagrzebany został w pośród homerycznych śmiechów, tutaj nikt — albo prawie nikt nie odważa się traktować go ze strony jowialnej. I są Anglicy, którzy urągają chińskim mandarynom albo czerwonoskórym indyanom, którzy się chełpliwie nazywają „prawnukiem wielkiego węża“. Gdzie różnica?

Kroniczka włoska.

(Z Watykanu. — Z miasta. — Z prowincyi).

Msgr. Sogazo, dawny wikaryusz Apostolski Afryki środkowej, wyjechał z Rzymu do Kairu, posłany przez Ojca św. na pierwszy synod biskupów kościoła koptyjskiego.

W rzeczywistości rezydencyą oficyalną naczelnika kościoła Koptów, który jest kościołem aleksandryjskim, jest Aleksandrya, ale ponieważ rezydencya patryarchalna tutaj nie jest obszerna, obrano do wspólnego zjazdu stolicę Egiptu. Co do msgr. Sogazy, używany on jest przez Ojca św. do wszystkich spraw, dotyczących Koptów, a obecnie szczególnie do sprawy nowego seminaryum koptyjskiego. Powodem tego zaufania jest dokładna znajomość tamtejszych stron, którą posiada msgr. Sogazo, bo w ciągu dłuższego pobytu nietylko kraj lepiej poznał, ale i stosunki zawiązał z najznakomitszymi ludźmi w narodzie, z których niektórzy zajmują wysokie stanowiska na dworze i jako urzędnicy państwowi w Egipcie.

W New-Yorku zostanie niebawem wzniesiony nowy kościół, całkowicie ufundowany ze składek między katolikami tego miasta. Kościół ten, kosztujący milion, będzie miał nazwisko Św. Joachima i Św. Anny. Z tej okazyi komitet, zawiązany dla zajęcia się budową kościoła przedstawił Ojcu św. portret własny Jego Świątobliwości, prosząc o własnoręczny jego podpis. Papież przychylił się do prośby komitetu, dodając specyalne błogosławieństwo dla wszystkich, którzy się przyczynili do wystawienia nowego kościoła.

Ojciec św. posłał tymi dniami wspaniały podarek prezydentowi rzeczypospolitej weneculskiej, mianowicie obraz mozaikowy, przedstawiający świątynię Sybilli w Tivoli. Jest to przepiękna praca wykonana we własnej pracowni mozaik watykańskich.

Msgr. Fonti, legat papieski u rzeczypospolitej Wenecueli, Haiti i San Dominga, który po kilkomiesięcznym pobycie w Europie wyjechał do Ameryki, ma przez Ojca św. polecone wręczenie tego podarku.

Propaganda posiada oprócz pałacu na placu Hiszpańskim, drugi pałac Mignanelli, tak nazwany od dawnego swego właściciela. W tym pałacu spędził ostatnie lata swego życia i umarł kardynał Massaja, apostoł Szoi.

Dla kontrastu górne piętro pałacu zdaje się być przeznaczonem dla zupełnie odmiennych lokatorów. W ostatnich czasach zamieszkiwał tam Crispi przed nominacyą swoją na ministra. Teraz to samo pomieszkanie wynajęte zostało przez hr. Nigrę, ambasadora włoskiego z Wiednia. Kilkakrotnie już krążyła pogłoska, że hr. Nigra zamierza opuścić karyerę dyplomatyczną. Sam fakt wynajęcia stałego pomieszkania w Rzymie dowodzi, że projekt ten jest na drodze urzeczywistnienia.

Królestwo włoscy mieli zjechać w tych dniach na zimę dd Rzymu, gdyż 30 z. m. miał być otwarty parlament, opuszczają tedy Monzę, letnią rezydencyę lombardzką, gdzie jak wiadomo przyjmowali Agenora hr. Gołuchowskiego. Monza położona jest o 18 kilometrów od Medyolanu, w pobliżu słynnej katedry z VI wieku, wybudowanej przez królowę Teodolindę. W kościele przechowuje się sławna korona żelazna, która służyła do koronacyi królów lombardzkich. Dzisiejszy zamek, rezydencya królewska, stanął dopiero w roku 1779, gdy go polecił wybudować arcyksiążę austryacki Ferdynand. Eugeniusz Beauharmais kiedy został królem włoskim, urządził wspaniały zwierzyniec, obwodu 20 kilometrów z malowniczymi laskami, pawilonami, klasycznemi świątyniami. Wnętrze pałacu wspaniale jest urządzone. Ściany sal ubrane są we freski Appianiego, Gozzego i Trabellerego. W bardzo pięknym ogrodzie znajdują się wielkie cieplarnie.

Niejeden zapewne z podróżnych, zwiedzających Włochy, był w Neapolu w miejscowem akwaryum, gdzie się znajdują piękne, żywe okazy hydr, potworów-mięczaków o długich ramionach uzbrojonych w ssawki. Właśnie w tych dniach znaleziono w porcie neapolitańskim niezwykle wielki okaz podobnej drętwy, której rozmiary przypominają scenę dramatyczną z romansu W. Hugo „Pracownicy morza.“

Jedna z firm neapolskich wykonywała roboty podwodne w porcie miejscowym, do czego posługiwała się nurkiem. Robotnik, ubrany w przyrząd nurka, spuścił się pod wodę i zbliżył się do kamiennego progu wzdłuż portu, gdzie znalazł otwór do jamy, wyżłobionej przez wodę. Wszedłszy tam, zdjęty przestrachem, dał w tej chwili sygnał, aby go wyciągnięto na wierzch. Zaledwie zdołano uwolnić go z hełmu, chroniącego głowę, kiedy, drżąc jeszcze ze strachu, opowiedział, iż w jamie ujrzał olbrzymiego polipa, drętwę o długich ramionach i ssawkach nadzwyczajnej wielkości. Według jego obliczenia, potwór ważyć musi kilkadziesiąt funtów i musi być bardzo stary. Obecnie żaden z nurków nie chce spuszczać się w tem miejscu pod wodę, a zarząd akwaryum urządził obławę na drętwę, która się z pewnością stanie dziwowiskiem uczonych.

KRONIKA.

Lwów d. 1 Grudnia

Odznaczenie. Cesarz naczelnikowi zarządu salinarnego w Kałuszu, radcy górniczemu Edmundowi Mümlerowi, nadał tytuł i charakter starszego radcy górniczego.

Z władz centralnych. Mianowany radcą ministeryalnym br. Hanschild ma zostać szefem prezydyalnym w prezydyum gabinetu w miejsce szefa sekcyjnego Freiberga, który, jak obiega pogłoska, ma się podać do dymisyi.

Zjazd prezydentów okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego celem porozumienia się co do podziału czynności sądów na rok 1898 wedle nowej instrukcyi sądowej, rozpoczął się wczoraj. Ministra sprawiedliwości na konferencyi tej reprezentuje radca ministeryalny dr. Zawadzki. Konferencye te są bardzo ożywione, budzą wielkie zainteresowanie przez wzgląd na bardzo doniosły tychże wynik. Z okazyi tego zjazdu odbyło się też wczoraj wieczorem w gościnnym domu państwa prezydentostwa Tchórznickich świetne przyjęcie, na które otrzymali zaproszenie pp. radca ministeryalny dr. Zawadzki, prezydenci dr. Korytowski, Lidl, dr. Dylewski, Wessely, dr. Bauch, radcy dworu Woroniecki, Hofmokl i Korn, prezydent miasta Małachowski, prezydenci Ramski, Szymonowicz, Stefko, ·unzek, Chorzemski, Spławski, Żminkowski, Sahanek, Posochowski, Hince, Przyłuski, prezydent Izby adw. Roiński, wicepres towarz. prawn. Till, prof. Balasits, radca wyż. sądu Misiński, członek Wydziału kraj, Sawczak, prezydent Izby notaryalnej Lenartowicz i radca sądu kraj. Misiński.

40-letni jubileusz dr. Alfreda Zygadłowicza obchodzili wczoraj uroczyście urzędnicy lwowskiej prokuratoryi skarbu, chcąc w ten sposób uczcić zasługi swego starszego radcy. Prokurator dr. Korn w serdecznych słowach podniósł zasługi jubilata i wręczył mu imieniem gremium urzędników piękne album, składające się z akwarel pędzla Rybkowskiego z stosownym adresem i podpisami urzędników.

Następnie przemawiali dr. Ruebenbauer, dr. Madejski, dr. Muczkowski który imieniem urzędników krakowskiej ekspozytury prokuratoryi skarbu wręczył jubilatowi arkusz gratulacyjny z akwarelą pędzla Kruszewskiego. Jubilat wzruszony dziękował w serdecznych słowach za urządzoną mu owacyę.

Demonstracye studenckie. Onegdaj zebrali się członkowie „Czytelni akademickiej“ na zgromadzenie i uchwalili, że nie solidaryzują się z niedzielnym wybrykiem niedowarzonych młokosów, którzy się na bruku lwowskim poważyli wykrzykiwać „wiwat Wolf i wiwat Schoenerer!“ Pięciu zaciekłych przyjaciół *Nowej Pressy* i *Kuryera Lwowskiego* wystąpiło wskutek tego z Towarzystwa.

Uchwalono też *Kuryer lwowski* usunąć z „Czytelni“ a na prezesa towarzystwa wybrano p. Leszczyńskiego.

Kółko akademików lwowskich przebywających obecnie chwilowo w Bóbrce ogłosiło następujące pismo: W najwyższem oburzeniu protestujemy przeciwko temu, że garstka młodzieży akademickiej przywłaszcza sobie prawo przemawiania w imieniu ogółu młodzieży polskiej. Jak najenergiczniej zastrzegamy się przeciwko wszystkim uchwałom tego zgromadzenia. W obecnem politycznem położeniu stoimy tam, gdzie nam obowiązek nakazuje stać, jako Polakom.

Policya ich pogodzi. W ruskim stowarzyszeniu „Sokił“ we Lwowie, gdzie wre walka pomiędzy tzw. ukraińcami a moskalofilami, przyszło wreszcie do skandalu. Ruskie stowarzyszenia lwowskie niedawno naradzały się nad sposobem upamiętnienia 50-tej rocznicy zniesienia pańszczyzny. Dwaj delegaci ruskiego „Sokiła“ oświadczyli na tych naradach, że jako ukraińcy nie mogą pracować wspólnie wraz z moskalofilami. Dowiedziawszy się o tem prezes „Sokiła“ Nahirny, wykluczył owych dwóch członków ze stowarzyszenia. Odtąd starcia obydwóch obozów stały się częstszemi i ostrzejszemi, aż wreszcie ukraińcy zamknęli lokal, który uważali za swój, przed moskalofilami. Przez pewien czas było cicho, bo i zebrań w „Sokile“ zaprzestano. Pan Nahiry za wygranę nie dał i zażądał pomocy policyi, aby uzyskać zajęty przez ukraińców lokal. Policya interwencyi odmówiła, p. Nahirny tedy w sobotę wtargnął gwałtem do „Sokiła“ i porozbijał kłódki i zamki. Ukraińcy teraz upomnieli się o swoje i policya musiała wkroczyć, spisać protokół i oddać w rezultacie sprawę prokuratoryi państwa.

Z Izby sądowej. Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Antoniemu Romanowiczowi, oskarzonemu o zabicie Michała Kortuna. Zabójca skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Herbaciarnię na ul. Grodeckiej poświęcił wczoraj ks. kan. Świsterski, proboszcz parafii św. Anny. Na uroczystości byli obecni: poseł p. Michalski, komisarz dzielnicy grodeckiej Sąsiada, i komitet pań tj. panie Małachowska, Brajerowa, Gostyńska, Kamberska, Kłosowska, Łomnicka, Legieżyńska, Rottermanowa. Treterowa i Torosiewiczowa. Obowiązki gospodyni przyjęła na siebie pani Michalska.

Za staraniem p. Michalskiej w dniu 29 bm. będzie dane w teatrze przedstawienie na dochód owej herbaciarni.

Z poparzonych w poniedziałek w lwowskich warstatach kolei państwowej czterech robotników, trzej umarli w szpitalu powszechnym.

Pogrzeb dziś się odbędzie.

Samobójstwo. Dnia wczorajszego około 6 godziny wieczorem znaleziono w studni obok realności pod l. 6 na ul. Źródlanej ciało 60 letniej kobiety z przywiązanem do szyi kamieniem. Kobieta ta ma się nazywać Katarzyna Mysz, a popchnęła ją do rozpaczliwego kroku nędza materyalna. Samobójczynię odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 2 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Zabójca respicyenta. Złoczowski sąd przysięgłych, który sądził Jaszklińskiego, obwinionego o zabicie respicyenta Jana Madziary — uwolnił go zupełnie od winy.

Okradzenie poczty. Z wozu pocztowego, dążącego z Żółtaniec w powiecie lwowskim do Lwowa zginął worek z przesyłkami pieniężnemi wartości 1.500 zł. Ponieważ kradzież nie jest wykluczona, aresztowano podejrzanego o popełnienie jej pocztyliona, prowadzącego pocztowy wóz w owym dniu.

Wdzięczność ludu. Z okazyi otwarcia ruchu kolei chodorowsko-podwysockiej której to uroczystości opis pomieściliśmy przed kilku dniami, mieliśmy sposobność zaczerpnąć kilka szczegółów o stosunkach tamtejszego ludu. I tak, gdy 16 lutego 1888 zamek w Psarach postawiony przez właścicielkę hr. Wilmę z Głogowskich Stanisławową Reyową, jedynie żyjącą córkę śp. Ludwika i śp. Anny z Głogowskich a matkę Mikołaja i Stanisława Reyów, zgorzał nazajutrz po pogrzebie jej trzeciego syna śp. Ludwika, wójtowie i przedstawiciele obszarów gminnych, nietylko należących do gremium Psar ale i okolicznych sąsiednich włości, udali się do zrozpaczonej pani i serdecznie ofiarowali materyał na spalony dach zwozić bezpłatnie swemi furami ze stacyi kolei Chodorowa, dokąd p. Reyowa materyał ten z dalszych stron zakupiwszy sprowadzała.

Gdy zeszłego roku w dniu 25 sierpnia (św. Ludwika) włościanie z Psar postawili krzyż pamiątkowy na końcu wsi, a po poświęceniu tegoż p. Wilma Reyowa prosiła ich o modlitwę za duszę ojca swego, śp. Ludwika Głogowskiego, jeden ze starszych gospodarzy odezwał się do niej w te słowa: „Oj to był dobry pan, bo nam krzywdy podczas pańszczyzny nie robił.“ Tak to pamięć dawnych czasów przechowuje się na dzisiejsze — a nasz poczciwy lud życzliwej opieki nie zapomni — i tradycya miłości Boga, ojczyzny i bliźnich niech nam zawsze będzie świętą.

Z Podwołoczysk piszą nam: Dnia 28 zm. nastąpiło otwarcie i poświęcenie nowo kreowanego urzędu podatkowego w Podwołoczyskach. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ob. rz. kat. ks. Marcin Podraza, poczem kierownik urzędu, poborca p. Przewoźniczek w krótkiem przemówieniu wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli wszystkich władz miejscowych i straży skarbowej, ogłosił urząd podatkowy za otwarty, dziękując zebranej publiczności za współudział w uroczystości. Imieniem wszystkich obecnych urzędników starszy komisarz policyi G. Kreiner, złożywszy kierownikowi urzędu życzenia powodzenia w pracy na nowem stanowisku, zakończył przemowę okrzykiem na cześć cesarza „Niech żyje“ który wszyscy zebrani trzykrotnie powtórzyli. Dziwnem wydało się tylko wszystkim, że dyrekcya skarbowa nie raczyła nikogo z łona swego na uroczystość tę wydelegować.

Szulerzy kolejowi. W latach 1895 i 1896 operowała pomiędzy Stanisławowem, a Kołomyją, Stryjem i Lwowem banda oszustów, którzy podróżnych wciągali w grę w karty, w ten sposób, że upatrzona ofiara zawsze przegrać musiała. W r. 1895 okradła ta szajka w pociągu ku Stryjowi kupca ze Staregomiasta Arona Aberdamma „wygrawszy“ od niego 90 zł. poczem gdy ten znużony spać się położył, okradła go z zegarka i reszty gotówki, czyniąc mu szkody przeszło na 500 zł. W r. 1896 ograli ciż bandyci proboszcza ks. Skwirczyńskiego na 380 zł. w tym samym roku wreszcie ograli pp. Henniga i Chaszewskiego na kilkadziesiąt zł. Rozprawa karna, przeprowadzona przeciwko tej szajce, złożonej z Abrahama Englaendera, Ignacego Grünberga i Leiby Kornblaua, w sierpniu br. przed ławą przysięgłych w Stanisławowie musiała być odroczoną dla przesłuchania nowych świadków. Obecnie odbyła się ponowna rozprawa, po której dwaj pierwsi oskarżeni skazani zostali, każdy na 2 lata ciężkiego więzienia, sprawę zaś Kornblaua sądzić będzie osobno trybunał zwykły.

Pomnik dla Matejki. Rada miejska krakowska, chcąc uczcić pamięć Matejki, uchwaliła wznieść mu pomnik w kościele N. Maryi Panny, oddając wykonanie takowego p. Godebskiemu. We wtorek już wszystkie części składowe pomnika znajdą się w Krakowie, a p. Łuszczkiewicz czyni przygotowania do ustawienia pomnika. Pomnik stanie w bocznej nawie kościoła, naprzeciw Pana Jezusa Ukrzyżowanego, gdzie utworzone będzie odpowiednie zagłębienie dla wmurowania. Praca p. Godebskiego przedstawia się w następujący sposób: Geniusz w postaci młodzieńca podtrzymuje medalion bronzowy z popiersiem Matejki. Po drugiej stronie również geniusz trzyma paletę. Obie figury wykonane są z białego kararyjskiego marmuru, oparte zaś są o tło z marmuru czerwonego z inkrustowanymi białymi orłami. Spodem herb miasta Krakowa i tablica z odpowiednim napisem z zielonego marmuru. Górną część pomnika zamyka gzems półkolisty z krzyżem. Wysokość pomnika wynosi $2^1/_2$ metra, koszt zaś wykonania pokryła przeznaczona przez radę kwota 4000 zł.

O dyety. Gdy Rada państwa została odroczoną, zgłosili się posłowie do kas po dyety. Posłom wykluczonym z posiedzeń izbowych na zasadzie uchwały Falkenhaynowskiej kasa odmówiła wypłaty dyet za te posiedzenia, na których nie powinni byli być obecnymi. „Poszkodowani“ zamyślają wnieść skargę.

Konsekracya nowego biskupa wileńskiego ks. Szczepana Zwierowicza odbyła się w ubiegłą niedzielę 28 zm. Konsekratorem był ks. biskup Palulon, *breve* papieskie odczytał prałat kapituły wileńskiej, ks. Harasimowicz. Dary nieśli: świece — alumni akademii duchownej z dyecezyi wileńskiej, Świerski i Lubianiec, chleby — dyrektor banku ziemskiego Montwiłł i dr. Raduszkiewicz, przybyli z Wilna, wino — brat nowego biskupa Zwierowicz i obywatel ziemski z gubernii wileńskiej, Chomiński. Obecni byli na obrzędzie: ks. arcybiskup Kozłowski i ks. biskup Niedziałkowski. Asystę składali alumni seminaryum metropolitalnego. Świątynię napełniało mnóstwo wiernych. Następna konsekracya, ks. biskupa Niedziałkowskiego, odbędzie się w przyszłą niedzielę.

„Kłosy“ w Hamburgu. Stowarzyszenie Polaków w Hamburgu założyło świeżo czytelnię własną p. n. „Kłosy“, a zarazem ognisko, w którem zbierają się Polacy, zamieszkali w Hamburgu. Czytelnia mieści się w lokalu własnym.

Nadymanie mięsa. Niewiele zapewne osób z naszej publiczności wie o praktykowanym przez rzeźników zwyczaju nadymania mięsa cielęcego i baraniego. Aby nadać lepszy wygląd mięsu, zwłaszcza gdy pochodzi ono ze zwierząt chudych lub bardzo młodych, robią w skórze zabitego zwierzęcia, przeważnie na grzbiecie i zgięciach kończyn, kilka otworów, w które następnie własny wpuszczają oddech, bądź za pomocą piórka, bądź też — co się częściej zdarza — przez bezpośrednie dotknięcie ust. Po niejakim czasie powietrze dostaje się do wszystkich części podskórnych, obfitujących w tkankę łączną, skutkiem czego powstaje w mięsie znaczna ilość pęcherzy. Mięso, nadymane w ten sposób przez żydów, częstokroć traci dość długo zapachem cebuli. Podobnież nadymają rzeźnicy łby bydła rogatego, okolice łopatki, pachwin i t. d. Mięso nadymane z łatwością rozpoznać się daje, trzeszczy bowiem przy krajaniu lub mocniejszem dotknięciu, na całej powierzchni między mięśniami widać owe pęcherzyki, które nadają mu formę okrągłą, gąbkowatą, nabrzmiałą i od ukłucia opadają. Mięso takie, oczywiście łatwo przynieść może szkodę zdrowiu konsumentów, wiadomo bowiem, że temperatura zwykłego gotowania lub pieczenia nie zawsze niszczy doszczętnie zarazki chorobotwórcze, zwłaszcza, gdy przyrządzamy takie mięso w większych kawałkach. Większa część kupujących, szczególniej zaś kucharki, nie zwraca na to najmniejszej uwagi, chętnie biorąc mięso nadymane, które ma ładny i apetyczny na pozór wygląd. Czyniąc zadość tym „estetycznym“ wymaganiom, rzeźnicy bez skrupułu nadymają mięso swym oddechem, jeśli nie w rzeźni, to ukradkiem w jatkach lub w mieszkaniu.

Niebezpieczna podróż. Przed niedawnym czasem, jak opisują gazety amerykańskie, kapitan Slocum powrócił szczęśliwie z podróży morskiej, którą odbywał w małej szalupie. Maleńką tą łódeczką, mogącą unieść najwyżej 15 beczek ciężaru, wyjechał z Bostonu do Gibraltaru. Następnie popłynął do wysp Kanaryjskich i przepłynąwszy koło Pernambuco trzymał się brzegów południowej Ameryki, odpoczywając w Rio de Janeiro i w Montevideo. Następnie płynął przez ocean Spokojny kierując się ku wyspom Robinzona Kruzuego i Jana Ferdynanda, z tych ostatnich popłynął ku Samoa. Po sześćdziesięciodwudniowej podróży, podczas której przepłynął 18.000 mil morskich, dosięgnął szczęśliwie ziemi Apii. Tęsknotę za ziemią odczuwał kapitan Slecum tem większą, iż podróż tę odprawiał sam, bez żadnego towarzysza. Łódź opatrzona była specyalnym sterem, tak iż bez pomocy wiatru płynęła sama, podczas kiedy kapitan spoczywał. Naturalnie, iż podróż podobna bez przypadków zagrażających życiu obyć się nie mogła, lecz kapitan obeznany dobrze z morzem wyszedł z tego zwycięsko.

Ilość numerów gazet na świecie obliczają na 12 miliardów. Możnaby nimi zakryć płaszczyznę 30.000 kilometrów kwadratowych, t. j. tyle, ile wynosi razem Tyrol i Vorarlberg. Waga papieru wynosiłaby 781,340.000 kilogramów. Gdyby każdy człowiek na czytanie swego czasopisma poświęcił tylko 5 minut, to cały czas, obrócony na to przez ludność świata, wyniósłby razem 100.000 lat.

Królowa Wilhelmina holenderska za powrotem z Wiednia pragnęła jeździć na rowerze, przywiozła sobie nawet z Austryi żelaznego rumaka ostatniej, udoskonalonej konstrukcyi, ale na nic się to nie zdało, gdyż rada stanu, zwołana przez królowę regentkę dla zadecydowania w tej sprawie, orzekła, iż władczyni 4 milionów poddanych i 36 milionów dusz kolonialnych nie może swego cennego życia narażać na wypadki, wynikające z jazdy na rowerze. Młodziutka królowa przyjęła ten wyrok z wielkiem niezadowoleniem.

Walec świetlny. Takie miano otrzymała zabawka, na którą jeden z mechaników otrzymał świeżo patent w Paryżu. Rzecz polega na tem: wiadomo, iż się widmo słoneczne składa z siedmiu barw, gama zaś z siedmiu tonów, czyli że każdy ton gamy odpowiadać może jednej barwie widma słonecznego. Otóż 20.000 lamp elektrycznych, odpowiednio skombinowanych według różnych odcieni widma słonecznego, wprowadzanych bywa na scenie teatru w ruch przy pomocy klawiatury, umieszczonej w orkiestrze. Na klawiaturze wygrywa pianista walca, jak na zwykłym fortepianie, widzowie zaś mają przed sobą grę kolorów, zwaną „walcem świetlnym.

Teleskriptor, ciekawa pod względem budowy i funkcyj maszyna do pisania na odległość, świeżo wynaleziona, demonstrowaną będzie na specyalnie ku temu celowi skonstruowanym aparacie, a przy pomocy prądu elektrycznego na wieczorze odczytowym. który odbędzie się dziś w wielkiej sali ratuszowej na dochód nowo zawiązanego towarzystwa „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześcijańskich w Galicyi“. Prócz wykładu o pisaniu na odległość wraz z demonstracyami teleskriptora, które wykona elektromechanik p. Karol Domiczek, odbędzie się też odczyt p. Z. Korosteńskiego na temat „Socyalizm i kwestya socyalna“. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem. Bilety z datą 24 listopada ważne są w zupełności dzisiaj. Do nabycia znajdują się bilety w księgarniach i w biurze towarzystwa „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześcijańskich ul. Chorążczyzna l. 5 (J. Bilak), a wieczorem przy kasie.

Walne Zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę dnia 5 grudnia b. r. o godzinie $3^1/_2$ popołudniu w sali obrad Komitetu Towarzystwa gospodarskiego przy ul. Słowackiego l. 8.

„Zjednoczenie, stowarzyszenie kształcącej się młodzieży“. Pod nazwą powyższą zawiązało się we Lwowie towarzystwo, mające na celu rozbudzenie życia umysłowego i utworzenia ogniska dla młodzieży i inteligencyi. Pierwsze walne zgromadzenie, mające wybrać Wydział, odbędzie się w piątek, dnia 3 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu towarzystwa, ul. Zimorowicza l. 5 parter.

Kasyno miejskie urządza w niedzielę 5 bm. o godzinie 6 wieczór dla dzieci św. Mikołaja. Lista otwarta od wtorku do piątku włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

„Św. Mikołaj“ w „Gwieździe“. W niedzielę 5 b. m. urządza „Gwiazda“ zabawę dla dzieci, połączoną z wręczeniem upominków i rozmaitemi rozrywkami. Podarunki opakowane z napisem imienia i nazwiska dziecka nadsyłać należy na ręce gospodarza „Gwiazdy“ p. Sauczeya do dnia 5 do 5 wieczorem. Wstęp dla osób starszych 25 ct., dzieci mają wstęp wolny. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Sztuki piękne.

Z teatru. „Wesołe kumoszki z Windsoru“ Nicolaia stanowią korzystny wyjątek z ogólnej reguły, że co się do nas dostanie ze scen niemieckich czy to z nad modrego Dunaju, — czy z nad mętnej Sprewy, jest niesmaczne i trywialne. „Kumoszki“ przeciwnie, odznaczają się wielką elegancyą i nawet szlachetnością stylu. Nietylko muzyka ma te przymioty, ale i libretto, przerobione z Szekspirowskiej komedyi, a na polski język niestety fatalnie przełożone, straciło pierwotną swą rubaszność. Zyskał na tem styl, ale straciła całość opery, bo tak jej podkład sceniczny, jak i ilustracya muzyczna stały się dosyć mdłe i jednostajne. Przez siedm odsłon słuchać ciągle i ciągle jednakowych umiarkowanie wesołych melodyj i średnio dowcipnych frazesów libretta — to musi znużyć zwłaszcza, jeżeli tak jak wczoraj na pierwszem „Kumoszek“ przedstawieniu — śpiewacy z ciężką pedanteryą uwydatniają każdy szczegół swej partyi i jeżeli cała sztuka wskutek tego idzie w tempie nieco za powolnem. Oprócz tego brak zajmującej intrygi i żywej akcyi nie może także dodać uroku sztuce.

Są to wady libretta, które się odbiły dokładnie w muzyce z tym jeszcze dodatkiem, że tak w jednem jak w drugiej partye poszczególnych osób nie mają właściwej sobie charakterystyki. Cała opera komiczna, więcej nawet operetka, niż opera trzymana jest w jednostajnym wesoło płytkim toniku, który nie ma dość siły aby porwać słuchacza.

Mimo to muzyka „Kumoszek“ jest bardzo melodyjna. Nadzwyczaj łatwo wpada w ucho, a w każdej odsłonie jest przynajmniej jeden numer, który sam dla siebie stanowi klejnocik muzyczny pod względem przeprowadzenia go tak przez instrumenty orkiestry jak i głosy śpiewaków. Nicolai jest nadzwyczaj pomysłowym w efektach orkiestralnych, nigdy się nie powtarza, i zawsze czemś nowem następną aryę odróżnia od poprzedniej.

Wykonanie „Kumoszek“ wczoraj na lwowskiej scenie nie było świetne, zwłaszcza że teatr nasz posiada bardzo szczupłą liczbę solistów, a w „Kumoszkach“ trzeba ich dużo — ale też nie można go nazwać złem Jedna z jego wad tj. powolność w tempie. zniknie niezawodnie na następnych przedstawieniach i wtedy „Kumoszki“ wywoływać będą gorętszy entuzyazm niż to było wczoraj w audytoryum dosyć szczelnie zapełnionem.

Odsłona siódma, najefektowniejsza pod względem muzycznym, daje pole do popisu baletowi męskiemu i damskiemu, dekoratorowi i mechanikowi. Wczoraj te efekty wyzyskała reżyserya teatru bardzo sumiennie.

Repertoar teatralny.

We czwartek „Wesołe kumoszki z Windsoru“ fantastyczno komiczna opera w 3 akt. z 5 odsłonach, podług komedyi Szekspira. Muzyka O. Nicolaja.

*** Kalendarz przemysłowo-handlowy,** pierwszą tego rodzaju fachową publikacyę w naszej literaturze kalendarzowej wydała „Przemysłowo-handlowa Biblioteka.“ Część informacyjna wcale obfita obejmuje też informacye o zakresie działania dyrekcyi kolejowych w sprawach transportowo-handlowych; tabelę monet i pożyteczną nowość, mianowicie spis sklepików kółek rolniczych. Część I literacka zawiera między innemi „Organizacya szkolnictwa handlowego i kilka uwag w sprawie wyższej szkoły handlowej we Lwowie“. Część III podaje sprawozdania i i opisy zakładów finansowych, handlowych i przemysłowych.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeńska rada miejska na wczorajszem posiedzeniu przyjęła jednogłośnie wniosek Waehnera, aby cesarzowi za to, że przyjął dymisyę hr. Badeniego, wyrazić podziękowanie i wypowiedzieć nadzieję, że nowy rząd przez cofnięcie rozporządzeń językowych i wniosku hr. Falkenhayna umożliwi w przyszłości prowadzenie obrad w parlamencie. Dalej wyraża ta uchwała ubolewanie z tego powodu, że nie wszyscy posłowie niemieccy wzięli udział w walce przeciw rozporządzeniom językowym, a lewicy wyraża podziękowanie za jej dotychczasowe zachowanie się i wzywa ją, aby wytrwała w dalszej walce o rozporządzenia językowe i niezmordowanie zwalczała prowizoryum ugodowe. W końcu wypowiada uchwała oburzenie z powodu wzywania policyi do wydalania posłów z Izby poselskiej i z powodu bezwzględnego postępowania straży policyjnej wobec ekscedujących tłumów.

Parlament niemiecki otwarto wczoraj mową tronową, w której cesarz podnosi na pierwszem miejscu konieczność rozwoju niemieckiej floty wojennej, dzisiejsza bowiem nie wystarcza, aby Niemcy mogły należycie spełnić swoje zadanie. Odnośne wnioski przedłożone zostaną parlamentowi. Następnie zapowiada mowa tronowa reformę wojskowej procedury karnej, rozmaite ustawy z zakresu sądownictwa; wspomina o wysłaniu do Chin eskadry niemieckiej i stwierdza zupełnie zadowalające stosunki Niemiec z innemi państwami.

Delegacye.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d 1 grudnia.

W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej referował Stransky budżet marynarki wojennej, przyczem podniósł przedewszystkiem wielkie zasługi admirała br. Sternecka. Budżet marynarki przyjęto bez dyskusyi.

Następnie referował Barwiński kredyt okupacyjny. Przemawiali Kramarz, Dumba, Gross, Czedik i Chlumecky. Minister Kallay odpowiedział najpierw na zapytanie Kramarza w sprawie utworzenia instytucyj autonomicznych dla Bośnii i Hercegowiny. Naczelne władze Bośni powzięły już dawno zamiar dopuszczenia krajowców do współudziału w zarządzie.

Wypracowano projekt lokalnej reprezentacyi, któraby mogła współdziałać w pewnych gałęziach administracyi.

Po mowie ministra przyjęto kredyt okupacyjny bez zmiany, a następnie zamknięcie rachunkowe bez dyskusyi. W ten sposób załatwiła komisya budżetowa wszystkie przekazane jej przedłożenia.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Sprawozdanie referenta Falka, przyjęte jednogłośnie przez komisyę dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, wyraża uznanie dla przezorności, rozwagi, a w razie potrzeby okazanej energii Gołuchowskiego, który wzmocnił dobre stosunki do trójprzymierza, powiększył liczbę przyjaciół i stworzył wogóle dla Austro-Węgier sytuacyę polityczną tak pomyślną, jakiej oddawna nie posiadała. Sprawozdanie pochwala bezwzględnie politykę hr. Gołuchowskiego, uznaje

najzupełniej zręczne, pełne godności i skuteczne kierownictwo spraw zagranicznych i przyjmuje preliminarz budżetu ministerstwa spraw zagranicznych jako podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Delegacya węgierska odbyła dziś plenarne posiedzenie, na którem załatwiła budżet spraw zagranicznych. Referent Falk podniósł nadzwyczajne zasługi hr. Gołuchowskiego i wniósł uchwalenie mu wotum ufności, co też nastąpiło.

Z Wiednia.

Wiedeń d. 1 grudnia.

(Kwestya prezydentury Izby. — Honorowy nóż. — Okuniewski i ks. Taniaczkiewicz).

Niezmiernie trudne do rozwiązania pytanie przedstawia obecnie kwestya prezydyum Izby posłów Rady państwa. Dla każdego z członków teraźniejszego prezydyum, po strasznych scenach ostatnich trzech posiedzeń, najmilej byłoby ustąpić, a w pierwszym rzędzie pragnąłby ustąpić p. Abrahamowicz, który nieraz z narażeniem życia wstępował na trybunę, i najstraszliwszą jaką sobie tylko wyobrazić można męczarnię moralną przebył, obskoczony przez socyalistów i rozwścieklonych Niemców. Lecz na kapitulacyę prezydyum wobec lewicy nie chcą znów zezwolić większość, z której łona to prezydyum wyszło, gdyż w takim razie byłoby to zarazem kapitulacyą większości samej przed terroryzmem mniejszości. I gdyby nawet dla miłego spokoju prawica w tym jednym wypadku zgodziła się na ustąpienie swojego prezydyum, to co chwila występowałaby lewica z nowemi pretensyami, ciągle grożąc *„mit den äussersten Mitteln"*, tj. awanturami karczemnemi, które stanowią ostatni jej argument. A ponieważ lewica całkowicie jest zależną od żywiołów najskrajniejszych, jest poprostu niewolnicą posłuszną socyalistów i Schönereryanów, więc wszelakie jej postępki są nieobliczalne.

Wszyscy trzej członkowie prezydyum, t. j. prezydent Abrahamowicz, tudzież wiceprezydenci Kramarz i Fuchs związani są solidarności osobistą pomiędzy sobą i z prawicą. Gdyby lewica wygryzła p. Abrahamowicza, wzięłaby się następnie do równie im nienawistnych wiceprezydentów, i dlatego wiceprezydenci najgorliwiej protestują przeciwko odłączeniu się od nich p. Abrahamowicza, który na wiasowo mówiąc, stanowi dla nich osobiście rodzaj tarczy przed zajadłemi atakami opozycyi.

Jako objaw w wysokim stopniu charakterystyczny zapisać się godzi fakt, iż studenci niemieckiego uniwersytetu w Pradze, ofiarowali swojemu profesorowi i posłowi do Rady państwa, drowi Pferschemu, nóż srebrny w dowód uwielbienia za jego czyn bohaterski, iż w parlamencie wojował ten szlachetny przedstawiciel kultury niemieckiej nożem. Należy mu się jeszcze gwizdawka „honorowa" — gdyż na drugi dzień przyszedł dr. Pfersche do parlamentu uzbrojony w gwizdawkę... Nie ma co mówić: wart Pac pałaca, a pałac Paca: warci uczniowie takiego profesora-rozbójnika, a profesor swoich uczniów-rabulistów.

Gdzie konia kują, tam żaba nogę nastawia. Gdy rozsierdzona Germania w łączności z międzynarodową anarchią przypuszczają wspólny atak na słowiańskie szczepy w Austryi, pp. dr. Okuniewski i ks. Taniaczkiewicz uważają za stosowne ogłosić oświadczenie, iż solidaryzują się „w imieniu narodu ruskiego" z lewicą w jej walkach ze stronnictwami prawicy.

Nowy rząd.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 30 listopada.

Hr. Leon Piniński odmówił wstąpienia teraz do tworzącego się gabinetu Gautscha a gdy Gautsch zwrócił się z podobną propozycyą do posła Piętaka, ten mu oświadczył, iż z tych samych powodów co hr. Piniński, musi odmówić na propozycyę odpowiedzieć. Obecnie więc do gabinetu nie wejdzie żaden z Polaków.

Wiedeń d. 30 listopada.

Prezydyum Izby solidarne stanowczo zaprzecza wiadomości *Reichswehr* o rezygnacyi Abrahamowicza.

Prezes Jaworski oświadczył imieniem Koła w komisyi parlamentarnej prawicy, iż Koło stoi niezachwianie przy zasadach autonomii, sprawiedliwego rozwoju narodowości, praw konstytucyjnych i socyalnego porządku. Wierne krajowi i państwu wytrwa Koło przy adresie dotychczasowej większości.

Parlamentarna komisya prawicy uchwaliła prowadzić rokowania z br. Gautschem tylko za pośrednictwem swego komitetu wykonawczego.

Wiedeń d. 30 listopada.

Sytuacya zupełnie niewyjaśniona. Lewica zapowiada nowemu gabinetowi opozycyę — prawica solidarnie zajmuje stanowisko wyczekujące. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi prawicy obecni byli także Dipauli i Zallinger z klubu niemieckiego katolicko-ludowego. Zapatrywanie tego klubu zdaje się odzwierciedlać artykuł *Vaterlandu*, w którym między innemi czytamy: Zadaniem br. Gautscha jest przełamać obstrukcyę lewicy niemieckiej bez wywołania obstrukcyi na prawicy, co równa się przysłowiu: jeszcze się nie urodził, ktoby wszystkim dogodził.

Ostatniemi czasy namnożyło się dużo mądrych ludzi, których zdaniem jedynie osoba Badeniego stała na przeszkodzie w zbliżeniu się stronnictw. Zobaczymy niebawem czy ci mądrzy ludzie rzeczywiście mają racyę — naszem zdaniem sprawa czeska jest tak twardym orzechem od samego początku wprowadzenia dualizmu, że zaprowadzenie nawet chwilowego stanu zawieszenia broni może być uważane za wielki sukces. Misya br. Gautscha uważaną być może za ostateczny środek normalnego załatwienia prowizoryum ugodowego. Być może, że w czasie rozprawy okaże się jeszcze, że niekoniecznie to jest ostatnim środkiem istnieje bowiem jeszcze w Izbie większość parlamentarna i dopiero gdy jej zabraknie, pewnem będzie, że wszystkie nici się porwały.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Wiener Ztg. ogłasza następujące pismo odręczne cesarza: „Kochany hr. Badeni! Od dnia, w którym czyniąc zadość mej woli podjąłeś się pan utworzenia gabinetu, aż do chwili, w której cały gabinet podał się do dymisyi, zawsze okazywałeś pan, że żywisz w swej duszy to tylko jedno życzenie, aby służyć mnie i dobru państwa z najlepszą wolą i ze wszystkich sił, jakiemi rozporządzałeś.

„Za tę prawdziwie oddaną mi wierność w dążeniu do wysokiego celu, za pańską pełną trudu pracę, za pańskie pełne ofiarności i gorliwe spełnianie obowiązków w interesie całego państwa, jak również za pańskie lojalne przywiązanie wypowiadam panu moje najgorętsze podziękowanie i zapewniam pana o mej szczerej i niezmiennej życzliwości.

„Niniejszem zwalniam pana z urzędu mego ministra prezydenta i przesyłam panu w załączeniu moje pisma odręczne w sprawie uwolnienia mych ministrów, abyś pan poczynił odpowiednie zarządzenia."

Pismo cesarskie do dr. Bilińskiego brzmi: Na pańską prośbę zwalniam pana z urzędu mego ministra skarbu i wypowiadając panu moje zupełne uznanie za pańskie wśród bardzo ciężkich warunków oddane mi znakomite usługi, zastrzegam sobie prawo powołania pana ponownie do służby.

Min. Rittnerowi wypowiada cesarz pełne uznanie za znakomitą służbę z zastrzeżeniem powołania ponownie do służby i nadaje mu order żelaznej korony I klasy. Guttenbergowi wyraża cesarz uznanie i nadaje mu order żelaznej korony I klasy.

W piśmie do hr. Ledebura nadaje mu cesarz order żelaznej korony I klasy, hr. Gleispachowi wyraża cesarz zupełne uznanie z zastrzeżeniem powołania go ponownie do służby, Glanzowi nadaje cesarz order żelaznej korony I klasy i wyraża mu uznanie za znakomitę służbę z zastrzożeniem powołania go ponownie do służby.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza:

„Kochany baronie Gautsch! Aprobując wnioski Pańskie poruczam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję jenerała zbrojmistrza Welsersheimba ponownie ministrem obrony krajowej, szefa sekcyi w mem ministerstwie kolejowem dra Henryka Witteka moim ministrem kolejowym, prezydenta senatu trybunału administracyjnego dr. Eugeniusza Böhm-Bawerka moim ministrem skarbu, szefa sekcyi w moim ministerstwie oświaty Winc. hr. Baillet de Latour moim ministrem oświaty, szefa sekcyi w mojem ministerstwie spraw wewnętrznych dra Ernesta Körbera moim ministrem handlu, szefa sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości dra Ignacego Rubera ministrem sprawiedliwości i szeta sekcyi w mojem ministerstwie oświaty Artura hr. Bylandt-Reydta moim ministrem rolnictwa".

Wiedeń d. grudnia.

Cesarz przyjął dziś hr. Badeniego na audyencyi prywatnej, która trwała dosyć długo.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Nowi ministrowie złożyli dziś przysięgę, poczem przyjmował cesarz cały gabinet korporacyjnie, a następnie br. Gautscha na osobnej audyencyi. Przedtem był hr. Gołuchowski na audyencyi u cesarza.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Z dzisiejszych głosów prasy o gabinecie Gautscha i jego programie, zaznaczyć należy, iż *Vaterland* nazywa gabinet ten gabinetem szefów sekcyjnych. Dziennik ten przynosi wiadomości o prawdopodobnem powołaniu Abrahamowicza do Izby panów, co się zaś tyczy *lex* Falkenhayn, to powiada, iż nie jest rzeczą łatwą uznanie jej za niebywałą. Zdaniem *N. W. Journal* możnaby tę ostatnią sprawę w ten sposób tylko ku zadowoleniu lewicy niemieckiej załatwić, iż Izba nie poweźmie co do niej już żadnego dalszego postanowienia, a rząd tylko odmówi egzekutywy.

Żydowska *Neue fr. Presse* i antysemicki *D. Volksblatt* na punkcie Polaków są zgodni. *Volksblatt* uderza na Koło polskie i oświadcza pragnienie wydzielenia Galicyi ze związku krajów koronnych. *Neue fr. Presse* powiada, że Polacy i Czesi dążą do sprowadzenia na Austryę katastrofy, aby w mętnej wodzie łatwiej udał się połów i aby mogli zająć dominujące stanowisko w państwie. W dalszym ciągu swoich namiętnych wywodów zarzuca znowu Dipauliemu i stronnictwu katolicko-ludowemu brak patryotyzmu. Co do Gautscha, to powiada, że nie wie: na co on właściwie liczy, zwołując znowu parlament.

Na zakończenie jeszcze dwa głosy opozycyjne: *Oesterreichische Volkszeitung* powiada, że ministerstwo Gautscha robi wrażenie ministerstwa dla zatkania dziury. Wolfa zaś *Ostdeutsche Rundschau* napada na Gautscha, mówiąc, iż on z całego państwa zrobi Theresianum. Pismo to donosi, że Wolf wniósł wczoraj skargę z powodu niewypłacenia mu dyet przez tydzień.

Peszt d. 1 grudnia.

Pester Lloyd omawia wypadki austryackie i pisze, że skoro raz zrobiono krok dzielący rząd od stronnictw austryackich, tem samem ustała dla rządu konieczność paktowania z niemi. Nie jest rzeczą Węgier zastanawiać się nad tem, czy gra „va banque" Niemców austryackich da się pogodzić z solidną naturą ich narodowych i liberalnych operacyj, zupełnie wykluczoną zaś rzeczą jest, ażeby dzisiejsza niepewna sytuacya to „Hangen und Bangen in schwebender Pein" mogła być dowolnie przedłużana. Już w najbliższy poniedziałek musi węgierski prezydent ministrów mieć gwarancye, że prowizoryum ugodowe przyjdzie na drodze parlamentarnej do skutku, gdyż w przeciwnym razie przedłoży sejmowi węgierskiemu projekty ustaw co do samoistnego traktowania spraw wspólnych.

Program Gautscha.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Programem gabinetu Gautscha jest przeprowadzić układy ze stronnictwami, aby Izbę uczynić zdolną do funkcyonowania prawidłowego. — Jeśli Gautschowi się to nie uda, *teraźniejsza Rada państwa istnieć przestanie*, nastąpią tymczasowe rządy bez parlamentu a następnie powołany zostanie *nowy parlament, obsyłany przez delegacyę z sejmów*, które i piątą kuryę uchwalą.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Koło polskie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę:

Koło polskie bez względu na polityczne i parlamentarne zmiany, trwa stale przy tych zasadach, które Koło i kraj od dawna wyznawały i dalej chcą wyznawać: mianowicie przy zasadach autonomii krajów, sprawiedliwego, narodowościowego rozwoju, konstytucyjnej i wolności porządku społecznego.

Wierne interesom państwa i kraju, pozostaje Koło stale przy programie, który złożony został na początku obecnego peryodu wyborczego w adresie większości i trzyma się stale ścisłego związku z temi stronnictwami prawicy, które przyjęły ten program.

Praga d. 1 grudnia.

Zajścia między Czechami a Niemcami miały miejsce i wczoraj, dopiero policya i wojsko przywróciły porządek.

Praga d. 1 grudnia.

Dziś w południe ponowiły się rozruchy. Wojsko ruszyło z koszar dla obrony zagrożonych gmachów, w których okna tłuką.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Wedle doniesień dzienników, przybyły wczoraj do Saatz na rekwizycyę starostwa jeden batalion piechoty, jeden szwadron dragonów i 70 żandarmów, a to w celu zapobieżenia powtórzeniu się demonstracyj, jakie tu wydarzyły się w niedzielę. Pomiędzy patrolem dragonów a tłumem ciskającym kamieniami, przyszło do starcia, przyczem raniono kilku ekscendentów. Ogółem aresztowano 19 osób.

Saaz d. 1 grudnia.

Śledztwo w sprawie onegdajszych zaburzeń prowadzone jest bardzo ściśle. Od wczoraj aresztowano 11 osób. Wojsko i żandarmerya strzegą zagrożonych domów.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 1. grudnia.

Kongres agrarny zebrał się dzisiaj, ale tylko po to, aby na wniosek Niemców odroczyć się z powodu wzburzenia politycznego umysłów aż do wiosny.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Prez. senatu Rakwicz przy przejściu na emeryturę otrzymał krzyż komandorski ordern św. Szczepana.

Eug. Hauenschild mianowany radcą ministeryalnym.

Wiedeń d. 1 grudnia.

Odebrała sobie życie żona Lange go, adwokata z Warszawy, która przebywała w zakładzie leczniczym.

Grac d. 1 grudnia.

Komenda wojskowa zakazała grywać muzykom wojskowym na publicznych placach, ponieważ onegdaj w czasie demonstracyj tłumy spędziły przemocą muzykę bośniackiego pułku z miejsca gdzie grała i ponieważ restauratorzy, piwiarze i kawiarze zabronili wstępu do swoich zakładów oficerom bośniackiego pułku.

Pochód demonstracyjny na pogrzebie robotnika, zabitego w czasie onegdajszych rozruchów liczył kilka tysięcy głów, a byli w nim dygnitarze autonomiczni i posłowie. Resel wygłosił mowę.

Cheb d. 1 grudnia.

Ekscesy onegdajsze w Chebie nosiły charakter antysemicki.

Budapeszt d. 1 grudnia.

Poseł sejmowy hr. Władysław Szapary zamianowany został gubernatorem Rjeki i węgiersko-chorwackiego Wybrzeża, tudzież prezydentem urzędu morskiego.

Bukareszt d. 1 grudnia.

Nowowybrany prezydent senatu nie przyjął ofiarowanej sobie godności i wskutek tego wybrano prezydentem Ganego.

Warszawa d. 1 grudnia.

Wczoraj rano zderzyły się dwa pociągi na stacyi Tłuszcz pod Warszawą. Zostało 10 osób zabitych kilkanaście ciężko rannych a przeszło 20 lekko rannych.

Berlin d. 1 grudnia.

Utrzymuje się się tutaj wiadomość, że rząd pruski wniesie w sejmie przedłużenie, zabraniające zgromadzeń publicznych, na którychby po polsku przemawiano.

Doniesieniu londyńskiemu, że Rosya wniosła przedstawienia przeciw zajęciu zatoki Kiaoczan przez Niemcy, że zatem Niemcy stamtąd ustąpią, a natomiast wrócą do dawnego planu utworzenia stałej stacyi dla floty niemieckiej w Chinach, nie dają tutaj żadnej wiary.

Rzym d. 1 grudnia.

Włoska księga zielona o sprawie wschodniej wyjdzie tymi dniami. Wykazuje ona, że celem akcyi włoskiej było uśmierzyć wszelkie niebezpieczne przeciwieństwa w koncercie europejskim, co się też udało.

Doniesienia z Albanii, z którą Włosi mają żywe stosunki, opiewają bardzo ponuro. Kilka wsi już porwało za broń, ruch ogarnia całą Albanię i może już w tych dniach 250 000 (chyba 25.000) Albańczyków stanie pod bronią.

Wedle „Agenzia Italiana" miał książę czarnogórski zawiadomić mocarstwa, że z powodu anarchii, panującej na granicy jego kraju, musi poczynić zarządzenia militarne i że gabinety petersburski i rzymski już to księciu pochwaliły.

Bruksela d. 1 grudnia.

Z nad brzegów belgijskich donoszą zewsząd o huraganach, które znacznych szkód stały się powodem. — Z nad wybrzeży bretańskich donoszą o rozbiciu się okrętu francuskiego i zatonięciu kilku ludzi z jego załogi.

Bruksela d. 1 grudnia.

Z Liège donoszą: W kopalni węgla Fond de Piquette uderzyli strejkujący górnicy na robotników obcych, jak słychać, Niemców, którzy pracy zaprzestać nie chcieli. Wszczęła się bójka, padły strzały rewolwerowe; jednego obcego robotnika postrzelono w głowę, drugiemu ramię zgruchotano. Żandarmerya przywróciła porządek i obsadziła kopalnię.

Londyn d. 1 grudnia.

Po onegdajszej burzy zalało wczoraj morze wybrzeża zrządzając znaczne szkody. Nawet arsenał w Woolwich stanął pod wodą. Zatonęło kilka statków z załogami.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 1 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 457·—, Kredyty węgierskie 388 — Anglobanki 162·25, związku banków. 256·—, Unionbank 296·—, Länderbank 223·—, staatsbany —·—, Lombardy —·— kolej nadłabska 263·—, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowe 153·—, Rima 248·50, alpiny 132·50 ni. [illegible] —·—. Renta korony węgierskiej 100 10, losy tureckie 61 60, Marki —·—

Berlin dnia 1 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: kredyty austryjackie 223 10, staatsbany 143·90, losy tureckie 115·25.

— Wiedeń d. 1 Grudnia. (Telegr. Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 355·50 węg. zakład kredytowy 387.50 anglobanki 162 50, lenderbanki 223·—, koleje państwowe 338·37. elbethal 261·75, akcye tytoniowe 153·—, alpiny 132 25, losy tureckie 61·50, unionbanki 296·—, ruble 128 25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 1 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 11·— do 11·25, żyto 7·70 do 8 —, jęczmień browarny 5·95 do 7·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·50 do 7 —, rzepak 13 — do 13·—, groch 6·20 do 9·— wyka 5·20 do 5·25, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·— do 7·20, koniczyna czerwona galic. 30·— do 40 —, szwedzka —·— do —·—, biała —.— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·— do 5·50, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od 30·— do 55·—, spirytus gotowy 16 — do 16·25, na termina od —·— do —·—, Tymotka 15 — do 16.—, Waranty — — do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 30 listopada.

Wczorajsze sprawozdania zagraniczne były cokolwiek słabsze, a skutkiem tego, jak nie mniej ze względu na zwiększone dowozy, kupujący zachowali się dzisiaj wyczekująco i usiłowali ceny obniżyć. Z tego powodu do większych transakcyj nie przyszło, gdyż sprzedający na żadne ustępstwa zgodzić się nie chcieli. Biała pszenica z wyjątkiem paru niewielkich partyj, które kupiono na spekulacyę, nie znajdowała nabywców, czerwoną kupowano jednak dość chętnie. Wogóle ceny pozostały niezmienione

Płacono pszenicę białą n 10 80 do 11 50 zł., czerwoną nową 11·25 do 12 10 zł.. żółtą n 11·25 do 12·— zł. żyto nowe 8 35 do 8 90 zł., jęczmień browarny 7·25 do 8·50 zł., na paszę 6 70 do 6·80 zł., owies nowy od 7 — do 7 80 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. do — zł., biała — do —. rzepak 13·— do 13·50, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

[illegible] dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 1 grudnia.

Notowano pszenicę na jesień —·— do —·— pszenicę na wiosnę 11 93 do 11·94, żyto na jesień 0·— do 0 —. żyto na wiosnę 8·90 do 8 89, owies na jesień 0·— do 0·— owies na wiosnę 6·85 do 6·83, kukurudza na listopad 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·80 do 0·—, rzepak na styczeń-luty 14·05 do 14·15. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 18·30 do 18·20.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 grudnia.

Hotel Europejski. R. Adamski z Bóbrki, M. Zawistowska z Sopranowa A. Schnitz z Krakowa, L. Kögler z Horodenki, L. Fleischman i J. Polaczek z Wiednia, dr. Zaklińska z Komarna.

Nadesłane.

Skład wina Chassaing we wszystkich aptekach, szczególniej u PP. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i Ehrbera we Lwowie.

7

Nowe ustawy sądowe.

Napisał dla *Gaz. Nar.* radca sądu lwowskiego

A. WALTER.

(Ciąg dalszy).

Po wniesieniu w czasie należytym odpowiedzi na skargę, a skoro sąd uchwali wdrożyć postępowanie przygotowawcze (§. 244) po zamknięciu postępowania przygotowawczego, wyznaczy przewodniczący audyencyę do ustnej rozprawy sporowej (§. 256) tak, by od doręczenia wezwania pozostał conajmniej okres 8-dniowy do przygotowania się (§. 257).

W razie zarządzenia rozprawy bez uprzedniego postępowania przygotowawczego, mogą strony udzielić sobie nowe wnioski, środki zaczepne i odporne, twierdzenia i dowody w skardze lub w odpowiedzi na skargę nie zawarte, które zamierzają podnieść na rozprawie (§ 258). Skoro zaś rozprawę poprzedzało postępowanie przygotowawcze, mogą być takie nowości na rozprawie w razie opozycyi przeciwnika jedynie wówczas podniesione, jeżeli strona wykaże wiarogodnie, że o naprowadzonem nie miała wiadomości (§ 263).

Postępowanie dowodowe.

Fakta przyznane (§ 266) i sądowi notorycznie znane (§ 269) jakoteż i takie, za istnieniem których ustawa podnosi domniemanie (§ 270), ustawy obce, prawa zwyczajowe, przywileje i statuta sądowi znane (§ 271) nie potrzebują dowodu. Okoliczności i względy, które wywarły wpływ stanowczy na przekonanie sąd, winien sąd wymienić w uzasadnieniu rozstrzygnięcia (§ 272).

Celem uwiarygodnienia można użyć wszelkich środków dowodowych z wyjątkiem przesłuchania stron pod przysięgą (§ 274).

Sąd jest mocen odrzucić dowody ofiarowane (§ 275), które uważa za zbędne lub wprowadzone li dla przewleczenia sporu. Przeprowadzenie dowodu zarządza sąd uchwałą, w której oznaczy fakta sporne dowodzić się mające, tudzież środki dowodowe (§ 227).

Jeżeli przeprowadzenie dowodu ma nastąpić poza obrębem mocy ustawy niniejszej, jeżeli jest wątpliwe lub takowe zwalcza przeszkoda o czasie trwania niepewnym, wyznaczy sąd na wniosek w uchwale dowodowej kres, po którego upływie bezowocnym na żądanie kontynuowaną będzie rozprawa (§ 279) Sąd procesowy może na wniosek dozwolić spisanie przewodu dowodowego przez jednego lub więcej stenografów, którzy winni oddać w ciągu 48 godzin wygotowanie swych zapisków (§ 280).

Środki dowodowe.

Dokumenta publiczne (przez władzę publiczną lub osobę ku temu uwierzytelnioną w granicach ich uprawnienia w formie przepisanej wystawione) stanowią dowód zupełny (§ 292).

Dokumenta prywatne przez wystawcę podpisane stanowią dowód zupełny na to, iż zawarte w nich oświadczenia pochodzą od wystawców (§ 294). Wiarogodność i moc dowodową innych dokumentów i t. p. ocenia sąd wedle swobodnego przekonania (§ 295, 296).

Znajduje się dokument w ręku przeciwnika, może mu sąd polecić przedłożenie (§ 303, 304), a skoro zaprzecza posiadanie, może zarządzić tegoż przesłuchanie pod przysięgą w celu wybadania, czyli dokument posiada lub gdzie się takowy znajduje (§ 307).

Znajduje się dokument w rękach trzeciego, może sąd temuż polecić złożenie dokumentu w kresie oznaczonym (§ 308).

Dowód ze świadków. Przepisy co do niedopuszczalności i odmówienia świadectwa zostały prawie niezmienione.

We wszystkich wypadkach nieusprawiedliwionego wzbraniania się złożenia świadectwa, odpowiada świadek obu stronom za szkodę zrządzoną im przez udaremnienie albo przewłokę przeprowadzenia dowodu (§ 326).

Świadka niejawiącego się bez dostatecznego usprawiedliwienia skaże sąd do zwrotu wszelkich kosztów spowodowanych niestawiennictwem i nałoży nadto karę (§. 333).

O ustalenie kosztów, które świadek w przypadkach §§ 326 i 333 zwrócić ma obowiązek, musi strona upraszać przy dołączeniu spisu kosztów pod utratą tychże w 8 dniach po wydaniu uchwały skazującej (§. 334).

Należytości świadków. Każdy świadek ma prawo do zwrotu kosztów podróży i pobytu w miejscu przesłuchania, za stratę czasu zaś może domagać się odszkodowania tylko wówczas, jeżeli ta strata sprawia mu dotkliwy ubytek w zarobku. Wynagrodzenia należy żądać pod utratą tegoż do 24 godzin po przesłuchaniu (§ 346).

Należytości świadków, taryfą ustalone na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 17 września 1897 N. 221 Dz. u. p., oblicza urzędnik ku temu ustanowiony.

Tak strona jak i świadek mogą w ciągu dni 3 po uskutecznieniu oznaczenia należytości, żądać ustnie lub pisemnie rozstrzygnięcia sądu (§ 347).

Dowód ze znawców. Sąd wyrokujący ustanawia znawców po przesłuchaniu stron (§ 351).

Niejawiący się znawca odpowiada taksamo jak świadek za koszta i płaci grzywnę (§ 354). Należytość jest tożsamo ustalona taryfą.

Dowód z oględzin (naoczni). Dowód ten może być przeprowadzony przez sąd orzekający warunkowo przez sędziego delegowanego lub wezwanego w razie potrzeby przy pomocy jednego lub więcej znawców. Dowód prowadzący winien złożyć na wezwanie sądu zaliczkę na pokrycie wydatków (§ 358).

Dowód z przesłuchania stron może być na wniosek lub z urzędu jedynie wówczas zarządzony, jeżeli w inny sposób nie mógł być lub nie został dostarczony (§ 371). Stronę słucha sąd najpierw bez przysięgi (§ 376) a następnie uchwala, czyli należy słuchać stronę pod przysięgą (§ 378). Na jeden i ten sam fakt można przesłuchać tylko jedną stronę (§ 377). Do zeznawania nie można strony zmuszać (§ 380).

Ubezpieczenie dowodów. W każdym stanie sporu a nawet przed rozpoczęciem tegoż można celem ubezpieczenia dowodu, jeżeli zachodzi obawa utraty środka dowodowego, w sądzie procesowym — w nagłych wypadkach zaś i przed wytoczeniem sporu także w sądzie powiatowym, w którego okręgu znajdują się przedmioty oględzin lub osoby słuchać się mające, uczynić wniosek na przeprowadzenie dowodu (§ 384). Koszta prowadzenia dowodu ponosi strona prosząca (§ 388).

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Móze Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcza.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·1	z Krakowa z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·0	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	1[illegible]·20	ze Stryja, Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarn.
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyno, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano oznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja, Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.